Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. | REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. | № 13.

Częstochowa, niedziela dnia 29-go marca 1931 roku.

O NOWĄ KONSTYTUCJĘ.

Reforma prawa konstytucyjnego jest jednym z najpoważniejszych problemów naszej wewnętrznej polityki. Od należytego rozwiązania tego problemu zależy w wielkiej mierze ukształtowanie się współczesnego życia publicznego i pomyślny rozwój naszej państwowości. Miernikiem doniosłości tej sprawy może być fakt, że niedawne wybory odbyły się pod hasłem zmiany konstytucji.

Nic też dziwnego, że szerokie warstwy społeczeństwa polskiego z niecierpliwością oczekują rozwiązania tego zagadnienia przez kompetentne władze ustawodawcze, a powszechna opinja kraju przypisuje temu rozwiązaniu wielkie znaczenie.

Jeżeli chcielibyśmy zainteresować się genezą wielkich reform, zmieniających zasadniczo strukturę polityczną państwa, to musielibyśmy stwierdzić, że są one wynikiem całego szeregu wydarzeń na różnych odcinkach życia narodowego. Zwykle życie w swym niepohamowanym rozwoju wnosi nową treść, która powoli przyobleka się w formę pisanego prawa, czyli obowiązującej normy.

Niewątpliwie wszyscy zgodzą się z tem, że przewrót majowy spowodował silne wstrząśnięcie w strukturze politycznej państwa—w całą dziedzinę życia politycznego wniósł nową treść — bieg życia państwowego wprowadził w inne łożysko. Szukanie genezy przewrotu w wadliwem sformułowaniu naszej konstytucji dałoby z pewnością rezultaty pozytywne.

Wypełnianie nową treścią różnych dziedzin życia narodowego trwa dłuższy okres czasu i powoduje mniejsze lub większe wstrząsy na fali życia politycznego. W wyniku konsekwentnych praw logiki dziejowej stan faktyczny, nie mający w danej chwili odpowiednika w prawie pisanem, musi ulec petryfikacji przez ujęcie go w mniej lub więcej odpowiednie normy prawne.

Już na podstawach tych ogólnych założeń stwierdzić możemy, że zmiana konstytucji, w obliczu której stoimy, jest tylko zamknięciem i logiczną konsekwencją tego procesu dziejowego, który w ostatnich kilku latach przeżywaliśmy.

Przyjrzyjmy się przeto jak sprawa zmiany konstytucji przedstawia się na miarodajnem w tym wypadku forum, t. j. na terenie naszych izb ustawodawczych. Klub poselski BBWR, jako wyraziciel nowej treści, wyniesionej przewrotem majowym, wniósł projekt nowej konstytucji, dąży do rychłego jej uchwalenia i apeluje pod adresem innych ugrupowań poselskich o rzeczową współpracę nad ewentualną modyfikacją wspomnianego projektu.

Tak zwana opozycja, zdając sobie sprawę z tego, że BBWR nie posiada kwalifikowanej większości do uchwalenia konstytucji, stara się znaczenie samej sprawy umniejszyć i stawia zasadniczo kwestję w ten sposób, że przed opanowaniem kryzysu gospodarczego niepotrzebną jest zmiana konstytucji.

Cel polityczny takiego stawiania kwestji przez opozycję jest dość przejrzysty. Spodziewa się ona, że opanowanie kryzysu gospodarczego będzie wymagało dłuższego czasu ze względu na jego wielką rozpiętość, a w tem zmaganiu się przepalą się siły dzisiejszej większości i w pewnym momencie zjawi się sposobność do zlikwidowania stanu rzeczy, mającego swe źródło w wypadkach majowych.

Nie chcę na tem miejscu wykazywać słabych stron takiego rozumowania. Zaznaczę tylko, że nie liczy się ona zupełnie z nowemi, realnemi wartościami, wydobytemi na powierzchnię w ciągu ostatnich lat naszego życia politycznego i pomija odmienne, niż dawniej nastawienie psyhiczne społeczeństwa do bieżących zagadnień.

Jak możnaby sformułować ustosunkowanie się społeczeństwa do problemu zmiany konstytucji, zwłaszcza tej części społeczeństwa, która posiada pełne uświadomienie obywatelskie? Otóż społeczeństwo polskie, nie wnikając naogół w zawiłości prawne tego problemu, zdaje sobie dokładnie sprawę z jego doniosłości i uważa, że już czas najwyższy, ażeby tą sprawę uregulować.

Ujemne skutki tego stanu tymczasowości, istniejącego od lat kilku, a wykazującego silne rozbieżności między stanem faktycznym a stanem prawnym, zbyt są silne, aby uszły uwagi społeczeństwa, a tak wnikliwie wkraczają w różne dziedziny życia, że niema już czasu na zwłokę.

Przy zachowaniu demokratycznych praw obywatelskich, parlamentarnych form rządzenia, należytem rozgraniczeniu kompetencyj poszczególnych władz musimy nowej konstytucji nadać treść, pełną realnych wartości, wypływających z bogatych doświadczeń współczesnych i pouczającej tradycji dziejowej.

Silna władza wykonawcza, prawo kontroli izb ustawodawczych i niezależne sądownictwo — muszą znaleźć swój wyraz w odpowiednich artykułach konstytucji i zapewnić w przyszłości pomyślny rozwój państwa.

Takie ogólne postulaty wysuwa uświadomiona opinja społeczna i ufa, że ustosunkowanie się wszystkich posłów będzie ściśle rzeczowe, wypływające z głębokiej troski o przyszłość państwa. O zbyt wielkie wartości tu chodzi, abyśmy nie stworzyli warunków do objektywnej współpracy, a samą rzecz zatracili w procesie eksperymentowania.

Mamy momenty dziejowe, świadczące. że w chwilach przełomowych potrafimy zjednoczyć się w imię dobra powszechnego i dać z siebie czyn wielki, będący aktem wspólnej woli i szczerego wysiłku. Wierzymy, że i teraz to się stanie.

Prof. J. Dąbrowski.

Wielka unja celna z udziałem Poski

Unję tworzyć będą: Polska, Czechosłowacja, Grecja, Jugosławja i Rumunja.

PRAGA. Jedno z największych stronnictw czeskich zwróciło się do Polski w sprawie zawarcia polsko-czeskiej unji celnej, która byłaby przeciwstawieniem się unji austrjacko-niemieckiej, zawartej ostatnio ku wielkiemu oburzeniu całej Europy. Według pogłosek, które mają być najzupełniej uzasadnione, w Warszawie ma nastąpić zjazd ministrów przemysłu i handlu Polski, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławji i Rumunji. celem opracowania wielkiego planu unji celnej, obejmującej te państwa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zaproszenia na ten zjazd mają otrzymać także ministrowie przemysłu i handlu Bułgarji i Węgier.

Najpoważniejszą rolę w tej unji miałaby odegrać podobno Grecja, która już od dłuższego czasu zabiega o utworzenie takiei unji na Bałkanie. Głównym celem tej unji jest przeciwstawienie się unji celnej austrjacko-niemieckiej, niedawno zawartej.

WARSZAWA. Potwierdzają się wiadomości. dotyczące projektowanego zjazdu w stolicy Polski ministrów przemysłu i handlu siedmiu państw, celem zawarcia w najbliższym czasie unji celneej między tymi krajami.

Hakatyści obili polskiego nauczyciela

Banda opryszków pruskich pod wodzą wójta pobiła nauczyciela — Polaka zmuszając go do opuszczenia wsi.

BYTOM. W Wędzinach, dużej wsi na Śląsku Opolskim, banda hakatystów pruskich poć wodzą wójta i sekretarza gminnego, napadła na nauczyciela polskiej szkoły powszechnej, Karaszkiewicza, którego dotkliwie pobito laskami i zmuszono do opuszczenia wsi.

Bandyci pruscy, znęcając się nad swą ofiarą, gnali Karaszkiewicza przez całą wieś, zabraniając pod groźbą śmierci powrotu do szkoły. Karaszkiewicz jest obywatelem polskim, ale posiadał zezwolenie na nauczanie od nadprezydenta rejencji opolskiej.

Władze pruskie, które w tak nikczemny sposób walczą z polskością na Śląsku Opolskim, dały tym razem nowy dowód niesłychanego barbarzyństwa. Niewątpliwie władze polskie wdrożą energiczne dochodzenia w tej sprawie i zażądają od prusaków zadośćuczynienia za krzywdy nauczyciela Polaka.

Polski lot dookoła Afryki.

Serdeczne przyjęcie lotników polskich w Kongo belgijskiem.

WARSZAWA. Nadeszły tu wiadomości, według których lotnicy polscy, kpt. Skarzyński i por. Markiewic, dokonywający lotu dookoła Afryki, przybyli do Konga belgijskiego (Afryka). Lotnicy, którzy mieli do przezwyciężania wielkie trudności podczas lotu, przybyli do Konga w bardzo dobrej formie. Władze belgijskie i ludność miejscowa zgotowały lotnikom serdeczne przyjęcie. Na usilne prośby musieli lotnicy dokonywać pokazu na swym aparacie, podziwianym przez zgromadzone tłumy i władze, wyrażające się z wielkiem uznaniem o konstrukcji polskiego samolotu i naszych lotnikach.

Wielki pożar fabryki niemieckiej.

Groźny żywioł zniszczył doszczętnie wielką fabrykę kapeluszy.

BERLIN. Onegdaj, około godz. 15.30, w domu nr. 1-2 przy Beuthstrasse w Berlinie, z niewyjaśnionej jeszcze przyczyny powstał wielki pożar w fabryce kapeluszy damskich, mieszczącej się na drugiem piętrze. Z kilku regałów, znajdujących się w składnicy, wybuchnęły równocześnie płomienie, które objęły natychmiast zgromadzone zapasy celuloidu i innego łatwo palnego surowca. W przeciągu zaledwie jednej minuty płomienie objęły cały budynek, zagrażając zajętym w tym czasie pracowniczkom w liczbie kilkuset, które ratowały się ucieczką z objętych ze wszystkich stron ogniem oddziałów fabryki. Siłą wybuchu wysadzone zostały wszystkie okna w tej facryce.

Przybyła bezwłocznie straż pożarna z najnowszemi przyrządami do gaszenia płomieni, okazała się zupełnie bezsilną, gdyż niesłychane gorąco, uderzające od budynku fabrycznego, uniemożliwiało podjęcie jakiejkolwiek akcji. Z fabryki tej, będącej własnością firmy „C. Cohn i Synowie“, pożar przerzucił się momentalnie na trzecie piętro, gdzie mieści się również fabryka kapeluszy, należąca do firmy „Szczepański i S-ka“. Straż pożarna, widząc groźne niebezpieczeństwo, mogące zniszczyć większą część tej dzielnicy, wysłały na ochotnika pięciu strażaków, którzy z narażeniem własnego życia dostali się po drabinach na trzecie piętro, gdzie posuwali materjały łatwo palne, zapobiegając tym sposobem rozszerzeniu się ognia.

Po uciążliwej pracy udało się wreszcie opanować szalejący żywioł, który jednakże fabrykę, mieszczącą się na drugiem piętrze, zniszczył całkowicie wraz z olbrzymiemi zapasami gotowych kapeluszy. Fabryka firmy Szezepański poniosła nieznaczne straty i została ponownie uruchomiona.

Po spalonej fabryce firmy Cohn pozostała bez pracy około 300 pracownic.

Marsz. Piłsudski w drodze do Polski.

„Wicher“ wyruszył już w stronę Gdyni.

PARYŻ W piątek odpłynął z Cherburga kierując się w stronę Gdyni, kontrtorpedowiec „Wicher“, wiozący Marszałka Piłsudskiego do Polski.

PARYŻ, W czwartek, wkrótce po przybyciu do portu w Cherbourgu kontrtorpedowca „Wicher”, wszedł na jego pokład admirał Berthelot, celem powitania Marszałka Piłsudskiego na wodach Francji. — Pomiędzy admirałem a Marszałkiem potoczyła się bardzo serdeczna rozmowa:

Marszałek wyrażał swój zachwyt z powodu piękna krajobrazu francuskiego i wychwalał zalety okrętu, na którym czuje się dobrze.

Wizyta admirała Berthelota na pokładzie „Wichru” trwała 15 minut. Marszałek mówił doskonałym językiem francuskim.

Krwawe rozruchy w Hiszpanji.

Studenci i robotnicy utworzyli barykady przed uniwersytetem w Walencji

BRUKSELA. Onegdaj późnym wieczorem studenci uniwersytetu w Walencji niezadowoleni z obecnych rządów w Hiszpanji oraz z zarządzeń miejscowego szefa policji, urządzili przed gmachem swoj uczelni wielką demonstrację, wrogą rządowi.

Policja uderzyła na studentów, do których przyłączyli się w znacznej liczbie robotnicy i wspólnie zbudowano przed uniwersytetem barykady, które jednak policja zdobyła.

Wobec tego studenci zabarykadowali w samym uniwersytecie, rzucając z okien kamienie na oblegająca ich policję. Silny kordon poliyji otoczył zabudowania uniwersyteckie, skąd jednak udało się studentom wydostać przez kaplicę, przylegającą do kliniki uniw. po zmyleniu czujności policji i wskutek nieorjentowania się policjantów w położeniu z powodu spóźnionej porze nocnej.

Ukarani dyplomaci francuscy.

Odwołanie ambasadorów z Wiednia i Berlina.

BERLIN. W kołach parlamentarnych obiegają pogłoski, że za niedopilnowanie układów, toczących się przez dłuższy czas pomiędzy dyplomatami Austrji i Niemiec w sprawie unji celnej pomiędzy temi państwami, odwołani zostaną ambasadorzy Francji z Berlina i Wiednia. W najbliższych dniach mają oni udać się w celach sprawozdawczych do Paryża, skąd już nie powrócą na dotychczasowe stanowiska.

Sejm i Senat załatwią wkrótce konstytucję.

Zamierzone zwołanie nadzwyczajnych sesyj obu izb ustawodawczych.

WARSZAWA. W kołach rządowych omawia się szczegółowo sprawę szybkiego załatwienia zmiany konstytucji i uchwalenia tekstów najważniejszy ustaw z dziedziny rolnictwa, przemysłu drzewnego, o ruchu autobusowym i t. p. Wszystkie teksty tych ustaw są już szczegółowo opracowane.

Celem ostatecznego załatwienia tych spraw, zwołane zostaną nadzwyczajne sesje Sejmu i Senatu w pierwszej połowie maja, dokładny jednak termin ustalony zostanie po porozumieniu się z Marszałkiem Piłsudskim, który prawdopodobnie jeszcze przed świętami przybędzie do Warszawy. Na sesję tę wniesione także będą przez min. Matuszewskiego różne ustawy z dziedziny skarbowości.

Najprawdopodobniej jeszcze przed świętami odbędą się posiedzenia Rady Ministrów i Rady Gabinetu Rządowego, celem omówienia ostatecznego wyżej wymienionych spraw.

Tajemnicze plany unji austrjacko-niemieckiej.

PARYŻ. Jak już poprzednio donosiły ajencje prasowe Francji i Anglji, ministrowie Briand i Henderson potępili akt zawarcia unji celnej Austrji z Nlemcami, za którą kryją się tajemnicze plany polityczne, w pierwszzm zaś rżędzie militarne, to jest najzupełniejsze poddanie Austrji dyktaturze niemieckiej.

Unja celna oznacza wstęp do oddawna planowanego połączenia się Austrji i Niemiec w jedno państwo, czemu sprzeciwiły się państwa zwycięskie, Liga Narodów, oraz akt gwarancjny, podpisany przez Niemcy i Austrję w Genewie w roku 1922. Do części gospodarczej wielkiego planu niemieckiego miały się podobno przyłączyć także Finlandja i Szwecja.

Bójka oficerów na ulicach Sofji.

Generał i pułkownik okładali się pięściami.

BIAŁOGRÓD. W stolicy Bułgarji, Sofji, na najgłówniejszej ulicy spotkali się dwaj nieprzyjaciele, pułkownik w służbie czynnej i emerytowany generał, którzy do siebie pałali nienawiścią z powodu wzajemnego pisania anonimów. Dwaj ci wysocy oficerowie postąpili wcale nie po oficersku, gdyż zaczęli najzwyczajniej okładać się pięściami, z taką zapalczywością, że przechodząca obok pewna pani z dzieckiem została przez nich przewrócona i obalona na chodnik, tak bowiem zajęli się sobą obaj przeciwnicy, że nic ich nie obchodzili przechodnie.

Dopiero nadbiegła większa prupa innych oficerów, którzy roździeiili obu wrogów i odprowadzili każdego w inną stronę. Zwyczajnej tej bójce, którą nazwać można łobuzerską, przyglądały się tłumy gapiów. Wieść o tem rozniosła się szybko po całej stolicy; prasa sofijska pełna jest najbardziej cierpkich uwag pod adresem obu awanturników.

Arcybiskup Ołomuńca otrzymał w spadku 70 tysięcy dolarów.

PRAGA. Arcybiskup Ołomuńca obrządku rzymsko-katolickiego otrzymał z New Yorku zawiadomienie urzędowe, że zmarły niedawno w jednem z miast amerykańskich bogaty kupiec, Karol Ticel zapisał w testamencie dla księcia Kościoła 70 tysięcy dolarów. W testamencie spadkodawca wyraźnie podkreślił, iż pieniądze te przeznaczone są na osobiste cele ks. arcybiskupa. Ticel pochodził z małego miasteczka na Morawach, w 17 roku życia wyemigrował za ocean, dorobił się tam wielkiego majątku, który rozdzielił pomiędzy pozostałe po nim sieroty w olbrzymich sumach i nieruchomościach, a 70 tysięcy dol. przeznaczył dla ks. arcybiskupa. Po otrzymaniu wiadomości, że pieniądze wkrótce nadejdą do Ołomuńca, ks. arcybiskup oświadczył przedstawicielom pracy, iż wybuduje za to wielkie schronisko dla sierot imienia szlachetnego zmarłego.

Upały w Egipcie.

Zagrożone zbiory bawełny.

EGIPT. W całym Egipcie panują straszne upały o 37—42 stopni Celsjusza, nocami gorąco wynoci 15 i więcej stopni. W skutek posuchy i braku dostatecznej ilości wody do nawadniania pól, zbiorom bawełny grozi zniszczenie.

Krwawe masakry w Indjach.

Ghandi traci popularność. — Walki mahometan z braminami.

LONDYN. Walki między muzułmanami i braminami trwają nadal, Ponadto zarówno pierwsi jak i drudzy atakują Europejczyków. Ulicami miasta przechodzą gęste patrole wojskowe.

Około 30.000 mieszkańców Cawnpuru opuściło to miasto, aby ujść rzezi. Połączenie telegraficzne przerwano. Istnieje obawa, że wskutek braku dowozu żywności w mieście zapanuje głód.

W dotychczasowych walkach w Cawnpurze zginęło około 100 osób, rannych zaś jest około 400. W mieście Burma również wubuchło powstanie. W okręgach Thawaddi i Irsein powstańcy zostali zapędzeni przez wojska brytyjskie aż do dżungli.

Popularność i wpływy Ghandkiego w Indjach maleją z każdym dniem.

Niemiecka tajna baza lotnicza.

Stacja 40 hydroplanów bojowych.

PARYŻ. Wielki dzienik tutejszy „Journal“ podaje pierwszy z wielkiej serji artykuł o zbrojeniach niemieckich na morzu Północnem, na wyspie Syld, w pobliżu Szlezwiku, przy kanale Kilońskim, gdzie istnieje tajna baza 40 zupełnie nowocześnie zbudowanych hydroplanów bojowych, na których 3 razy w tygodniu odwają ćwiczenia w rzucaniu bomb i strzelaniu z najnowszego typu karabinów maszynowych. „Jouunal“ dowodzi, na podstawie niezbitych dowodów, że na wyspie Syld znajduje się potajemna szkoła pilotów wojskowych, w której przechodzą przeszkolenia oficerowie i podoficerowie niemieckiej marynarki wojennej. „Journal“ zwraca uwagę, iż Niemcy, wbrew traktatowi wersalskiemu i wszelkim z ich strony zapewnieniom o rozbrojeniu, sposobią się do wojny, utrzymując w tajemnicy przed światem dobrze urządzone lotnictwo wojenne. Dziennik zapowiada dalsze sensacyjne szczegóły o ogólnem zbrojeniu się Niemiec.

Jeszcze sprawa gen. Kutjepowa.

Zapowiedź sensacyjnej rozprawy sądowej we Francji.

Paryski dziennik „Matin“ przynosi wiadomość, związaną z trwającem od dłuższego czasu śledztwem, dotyczącem tajemniczego porwania generała Kutjepowa. Sprawą generała Kutiepowa zajmowała się w swoim czasie cała prasa europejska. Obecnie w podobnie tajemniczy sposób zniknęły jednemu z emigrantów rosyjskich Iwanowi Susłowowi, bardzo ważne dokumenty, dotyczące śledzwa zniknięcia gen. Kutiepowa.

Po wielu staraniach Susłow zebrał wiele ważnych dokumentów, z któremi zgłosił się do zamieszkałego w Grenoble rosjanina Borysa Kalenskiego. Susłow opuszczając dom rodaka, spostrzegł, że z pośród przedstawionych dokumentów zniknął portfel, w którym znajdowały się szczególnie ważne dokumenty.

Na skutek formalnej skargi Susłowa przeciwko Kaleńskiemu cała ta sprawa stanie się tematem procesu, wyznaczonego na dni najbliższe w Grenoble.

Ukaranie nacjonalistów niemieckich

Łagodny wymiar kary — parodja sądownictwa niemieckiego.

Przed sądem doraźnym w Berlinie stawało 12 nacjonalistów którzy ub. niedzieli dopuścili się znieważenia policjantów na wiecu organizacji bojowej „Stahlhelm“ w tamtejszym „Lustgarten“. Stahlhelmowcy, którzy przeciwni są republikańskiemu ustrojowi Niomiec, wznosili wrogie okrzyki przeciw rządowi, nawołując do zerwania traktatów i wojny odwetowej.

Po wyjściu z zebrania urządzono pochód, awanturując się. Policja. która chciała rozpędzić demonstrantów, została obrzucona kamieniami i t. p., a jeden z policjantów został pobity pięściami przez rozwydrzonego hitlerowca, inni krzyczeli na policję: „Wy psy!“ i t. p. Wszystkim udowodniono winę, do czego zresztą przyznali się na rozprawie przed sądem doraźnym.

Józef Wintergerst, który, miotał wyzwiskami, skazany został na 4 tygodnie więzienia; Rudolf Kolb—za pobicie policjantów—na 4 tygodnie, reszta oskarżonych otrzymała po 2 do 3 tygodni aresztu.

Wyrok ten wywołał żywe komentarze wśród demokratów, którzy słusznie twierdzą, iż sędziowie-nacjonaliści nie mogli inaczej osądzić swych współwyznawców politycznych.

Dla tysiąca marek zamordował żonę

Potworny zbrodniarz chciał podjąć ubezpieczenie żony.

Niejaki Basche, w Berlinie, który w ostatnich czasach popadł w trudności materjalne z powodu niepowodzeń w handlu i najprzeróżniejszych machinacyj, ubezpieczył przed 4 miesiącami na tysiąc marek swoją żonę, 50-letnią Małgorzatę, z którą żył w niezgodzie.

Chcąc się jej pozbyć i podjąć pieniądze z towarzystwa ubezpieczeniowego, Basche rzucił się na nią z siekierą, kilkoma uderzeniami zmasakrował jej ciało i następnie zwłoki porzucił w kałuży krwi. Dla upozorowania napadu bandyckiego doniósł policji, iż w czasie jego nieobecności bandyci napadli na jego mieszkanie i zamordowali żonę.

Policja przedsięwzięła natychmiast dochodzenia i stwierdziia, iż wyrafinowany zbrodniarz zamordował nieszczęśliwą, ażeby po niej odziedziczyć tysiąc marek, na którą to sumę ubezpieczył swą ofiarę.

Zbrodniarza aresztowano.

Oryginalny transport dolarów.

Policja wiozła pieniądze pod ochroną samochodów pancernych.

NEW YORK. Wszechświatowej sławy „Orwing Trust Company“, przenosząc swe biura do nowego gmachu, musiało użyć kilkunastu samochodów do przewiezienia trzech miljardów dolarów w złocie, srebrze i papierach.

Dla zabezpieczenia olbrzymiego skarbu przed bandytami, oraz wielkiemi masami głodujących bezrobotnych, wezwano wielki oddział policji, która przybyła w kilkunastu samochodach pancernych, oraz na kilkunastu zwykłych, uzbrojona w karabiny maszynowe.

Oryginnlny ten pochód dolara odbył się w największym pędzie przeż Broodwaj, na której na kilkanaście minut wstrzymano wszelki inny ruch kołowy, do nowej siedziby firmy.

Skarb umieszczono w kasetach pancernych, znajdujących się na głębokości zgórą 20 metrów pod parterem olbrzymiego drapacza chmur, który niedawno zbudowano.

Zatwierdzenie wyroku na posła Walerona.

WARSZAWA. Onegdaj odbyła się w Sądzie Najwyższym sprawa posła Stronnictwa Chłopskiego Andrzeja Walerona, skazanego za odezwę, wzywającą członków stronnictwa na wiec, a zawierającą zwroty szerzące nienawiść klasową, na trzy miesiące więzienia.

Wyrok stał się prawcmocny z powodu oddalenia skargi kasacyjnej obrony.

Korona królewska w rowie przydrożnym

Na Kaukazie znaleźli chłopi koronę ostatniego Króla Gruzji.

RYGA. W pobliżu wsi Choka-Gorlu, na Kaukazie, chłopi znaleźli w rowie przydrożnym, w kałuży koronę ostatniego króla Gruzji, Irakly. Korona ta, przedstawiająca wartość 200 tysięcy rubli, znajdowała się przed rewolucją w gruzińskiem muzeum narodowem w Tyflisie, skąd przed wybuchem rewolucji zniknęła w tajemniczych okolicznościach. Korony ostatniej królowej Gruzji, wzkradzionej z muzeum w r. 1917, nie zdołano dotąd odnaleźć. — Znalezioną koronę pokrólu Irakly odesłano do Moskwy.

Śmierć 7 dzieci w płomieniach.

LONDYN. We wsi Holderness w Anglji wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez nieletnie dzieci, wybuchnął groźny pożar w mieszkaniu włościanina Aversy. Płomienie ogarnęły wkrótce cały budynek, a podsycane wiatrem, przerzuciły się na zabudowania gospodarcze. Przybyli na pomoc rodzice, którzy zajęci byli pracą w polu, po rozpaczliwych wysiłkach, wyciągnęli z ognia siedmioro swoich dzieci straszliwie poparzonych, które po odwiezioniu do szpitala w Plymouth wszystkie zmarły w ciężkich męczarniach dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze spaliły się doszczętnie.

Opera państwowa w Berlinie będzie zamknięta.

BERLIN. Sejm pruski zajmował się w ostatnich dniach sprawą opery państwowej, która walczy z niedoborem z powodu znacznego zmniejszenia się zainteresowania publiczności widowiskami. W ostatnich kilku latach bilans opery wykazywał stałe braki, a zadłużenie doszło do takiej wysokości, że państwo pruskie postanowiło nie dopłacać dalej do tego przedsiębiorstwa, które dawniej przynosiło jednakże pewne dochody. Zmniejszenie się zainteresowania widowiskami w operze państwowej jest spowodowane bezrobociem, które ogarnia szerokie warstwy społeczne; brak pieniędzy i ogólne zubożenie odbiło się fatalnie na największym przybytku muzy w stolicy Rzeszy.

Z RÓŻNYCH STRON w kilku wierszach.

— Poseł włoski w Belgradzie, Gustaw Galli, złożył notę protestacyjną przeciwko nabożeństwom w katolickich kościołach w Jugosławji za słowian, pozostających pod panowaniem włoskiem.

— Liczba nieszczęśliwych wypadków na terenie Stanów Zjednoczonych wynosi przeciętnie 100.000 w ciągu roku i stale wzrasta. Najwięcej jest wypadków samochodowych.

— W ciągu ostatniego roku zebrano z ulic Szanghaju około 36.000 trupów w czem przeszło 34.000 zwłok dziecięcych.

— W dniu 9 kwietnia b.r. odbędzie się w sądzie okręgowym w Warszawie sprawa Jana Polańskiego, sprawcy nieudanego zamachu bombowego na gmachu poselstwa sowieckiego. Wielu dziennikarzy zagranicznych zapowiedziało swe przybycie. Oskarżony Polański zażądał przyznania mu kilkunastu obrońców.

— W Wiedniu aresztowano 14-letnią morderczynię własnego dziecka, które po przyjściu na świat udusiła, podrzucając następnie pod drzwi jednego z pokoi pensjonatu, w którym zamieszkiwała. Nieszczęśliwa młodociana matka padła ofiarą pewnego obszarnika, który ją uwiódł.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Niedziela 29 marca: Niedziela Palmowa.
Poniedziałek 30 marca: Anieli Wd.
Wschód słońca: godz. 5.19, zachód 18.01.
Wschód księżyca: godz. 4.46, zachód 11.57.
Długość dnia godz. 12 m. 2.

Nabożeństwa w świątyniach częstoch.

w niedzielę, 29 ma ca

Klasztor Jasnogórski.

Kaplica Cudownej M. B. Cz.: godz. 6.30 r. odsłonięcie Cudownego Obrazu i uroczysta Msza św. Po Mszy św. kazanie wygłosi O. Norbert Motylewski, kustosz Bazyliki Jasnogórskiej. Nastepnie Msze święte w kaplicy do godz. 12 w południe.

Wielki Kościół Jasnogórski: o godz. 10.30 suma w czasie której trzech O. Paulinów odśpiewa Pasję. O godz. 15 nabożeństwo pasyjne z kazaniem, które wygłosi O. Alfons Jędrzejewski.

Kościół katedralny św Rodziny.

O godz. 7 prymarja z nauką, o godz. 9-ej Msza św. z nauką, o godz. 10 Msza św. z nauką, o godz. 11.30 suma. O godz. 16 — Gorzkie Żale z kazaniem.

Kościół św. Zygmunta.

Nabożeństwa w niedzielę: o godz 6 pryo godz. 8 Msza św., o godz. 9 Msza św., o o godz. 16 Gorzkie Żale z kazaniem ks. Patrzyka.

Kościół parafjalny św. Barbary.

O godz. 7 cicha prymarja, o godz. 9 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. — Naukę wygłosi ks. prałat Nassalski. O godz. 11 suma. O godz. 16 Droga Krzyżowa. W piątki Wielkiego Postu — Gorzkie Żale c godz. 18. Kazania wygłasza ks. Derbis.

Parafja św. Rocha.

Kościół św. Rocha na cmentarzu: o g. 11 suma.

Kaplica Pana Jezusa Konającego (Rynek Wieluński): o godz. 8.30 Msza św. z nauką. O g. 15 Gorzkie Żale.

Kościół św. Jakóba.

O godz. 8 Msza św. z nauką, którą wygłosi ks. Szewczyk (dla szkół powszechnych), o godz. 9 Msza św. z nauką ks. Żelaznowskiego (dla wojska), o godz. 10 Msza św. i nauka—ks. Koźlicki (dla szkół średnich), o g. 11 Msza św. i nauka—ks. Tomaszewski (dla szkół powszechnych), o godz. 12 suma. O godz. 16 Gorzkie Żale z kazaniem—ks. Mondry.

Kościółek Najśw. Marji Panny.

W niedzielę o godz. 9.15: Msza św. dla uczniów Gimn. I-go, o godz. 10.15 Msza św. uczniowska. O godz. 12.30 suma, którą odprawi ks. prałat Ciesielski.

W zwykłe dni: codziennie Msza święta o godz. 7.30.

Niedziela Palmowa. W jutrzejszą niedzielę we wszystkich kościołach katolickich odbywa się ceremonja święcenia palm, na pamiątkę wjazdu Zbawiciela do Jerozolimy. Niedziela Palmowa rozpoczyna Wielki Tydzień, najsmutniejszy z całego Wielkiego Postu, bowiem w tym okresie czasu Zbawiciel zbliżał się ku swej męczeńskiej śmierci, którą odkupił ludzkość. W Wielkim Tygodniu ustaje w kościołach gra na organach na znak wielkiej żałoby, którą Kościół katolicki obchodzi corocznie, korząc się przed męką Odkupiciela świata. We wszystkich kościołach odprawiane są przez cały Wielki Tydzień nabożeństwa, poświęcone rozpamiętywaniom nad Golgotą, na której zawisł na krzyżu Chrystus, Pan nieba i ziemi i wszelkiego stworzenia. Podobne nabożeństwa odprawiane są przez cały Wielki Post, jak Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa, ale Wielki Tydzień nastraja każdego chrześcijanina szczególnie żałośnie w tych rozpamiętywaniach nad męczeńską śmiercią Jezusa Nazareńskiego i dopiero w Wielką Sobotę, od godziny 12 w południe — według zmian prawa kanonicznego z r. 1917 żałoba powoli ustępuje, albowiem zbliża się dzień Zmartwychwstania Pańskiego. W Wielkim Tygodniu, aż do soboty, godz. 12 w południe obowiązuje ścisły post, bardzo przestrzegany przez katolików.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty nadzielę: N. Rynek, Kordeckiego.

W niedzielę przez cały dzień N. Rynek, Kordeckiego, Narutowicza, 2 Aleja.

W nocy z niedzieli na poniedziałek 2 Aleja, Narutowicza.

Z Rady Przybocznej Komisarza Rządu

Doniosłe obrady na wczorajszem posiedzeniu.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Przybocznej Tymczasowego Zarządu Miasta. Na pierwszym punkcie bardzo obfitego porządku obrad znalazła się sprawa statutu etatów stanowisk służbowych dla pracowników miejskich, W związku z tem wybrano komisję, złożoną z czterech osób, której zaganiem będzie uregulowanie ruchu służbowego w granicach statutu. Do komisji tej wybrani zostali p. p.: dyrektor Płodowski, dyr. Kobyłecki, mec. Bogobowicz i Tobjasz Fogelbaum.

Następnie przyjęty został statut o zaopatrzeniu emerytainem pracowników komunalnych i ich rodzin. Statut ten ma pierwszorzędne znaczenie dla pracowników miejskich, ponieważ po zatwierdzeniu go przez władze nadzorcze pracownicy komunalni zostaną ustabilizowani, a byt ich rodzin zapewniony.

Komisja weryfikacyjna zatwierdziła zaliczenie lat służby pracownikom miejskim służby państwowej i komunalnej, a więc od 1 listopada 1918 r. zaliczono służbę w całości na dobro, natomiast do 1918 roku, t. j. pod rządami zaborczemi, zaliczono 65 proc. ogólnej wysługi lat, nie biorąc jednakże pod uwagę więcej, niż 20 lat takiej służby,

Komisarz Rządu, p. Bratkowski, zapoznał Radę Przyboczną z projektem umowy, sporządzonej przez radcę prawnego magistratu, na wzdzierżawienie miejskiej komunikacji autobusowej. Rada postanowiła jednogłośnie pozostawić w tym względzie p. Komisarzowi Rządu swobodę działania, w zależności od postawionych gwarancyj przez firmę, która chce wziąć w dzierżawę komunikację autobusową. O wydzierżawienie komunikacji tej ubiegają się dwie firmy: p. Francuz z Częstochowy i „Hangar“ z Warszawy.

Do komisji losowania obligacyj pożyczki m. Częstochowy wybrani zostali p. p.: Fogelbaum, Zygmunt Bogusławski, radca Janusz, naczelnik Urzędu Skarbowego, Kleszczyński i Szaniawski.

W dalszym ciągu Rada jednogłośnie uchwaliła zwolnienie od opłat kanalizacyjnych i za wodę dozorców domów starych i nowych. Wniosek Wydziału Kanalizacji i Wodociągów, w sprawie umorzenia opłat za wodę i kanały w lokalach, zajmowanych przez właścicieli nieruchomości odrzucono.

Zatwierdzono następnie plan rozmieszczenia kanałów na ulicach Warszawskiej i Racławickiej, oraz wodociągów, na ul. Pomologicznej u właścicieli przyległych gruntów.

Tragiczny zgon Dr. Zygmunta Witkowskiego.

Z powodu choroby nerwów popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru

Wczoraj o godz. 12 w południe popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru znany w powiecie częstochowskim lekarz, dr. Zygmunt Witkowski w Krzepicach. Denat od dłuższego czasu chorował na rozstrój nerwów, a choroba ta w ostatnim tygodniu pogorszyła się znacznie i chory odczuwał wielki ból głowy.

Na biurku denata znaleziono dwie kartki, jedną zaadresowaną „Do policji państwowej“:—„Odchodzę dobrowolnie. Dr. Z. Witkowski“. Druga zaadresowana była do żony samobójcy: „Wybaczcie mi, jestem tak chory, że na nic wam się przydać nie mogę“. Pozatem denat wskazał miejsce, w którem znajdują się pieniądze dla żony.

Dr. Witkowski liczył lat 60. Pogrzeb odbędzie się w jutrzejszą niedzielę. Z ramienia sejmiku powiatu częstochowskiego zająć się ma pogrzebem burmistrz miasta Krzepic, p. Skowroński.

Uczniowie gimnazjalni-komunistami

Sześciu 8-klasistów uprawiało propagandę komunistyczną, będąc w ścisłym kontakcie z centralą komunizmu.

Miasto nasze obiegła lotem błyskawicy wieść, że onegdaj władze bezpieczeństwa aresztowały 6 ciu uczniów gimnazjalnych, posądzonych o uprawianie propagandy komunistycznej na terenie Częstochowy. Policja, która śledziła już od pewnego czasu owych młodzieńców, mając dostateczne dowody ich winy, aresztowała w ub. czwartek sześciu uczniów 8-mej klasy tutejszych gimnazjów państwowych, niebezpiecznych propagatorów komunizmu.

Aresztowani zostali uczniowie I-go gimnazjum: Bem, Broniatowski i Perec, oraz z II go gimnazjum: Prusicki, Teucer i Torbeczko — wszyscy zaangażowani bardzo w robocie komunistycznej Pięciu z nich aresztowano w uczelniach w czwartek zrana, oczywiście bez rozgłosu, aby nie wywołać zamieszania ze względu na konieczność zachowania tajemnic, jakie muszą otaczać śledztwo, szóstego przychwycono wieczorem w mieszkaniu jego rodziców.

Wobec niezbitych dowodów winy należenia do partji komunistycznej niedorostków, usiłujących szerzyć w naszem mieście zarazę wschodnią, władze bezpieczeństwa przeprowadziły szczegółową rewizję w mieszkaniach ich rodziców. Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu, zaś dyrekcje obu wspomnianych uczelni zawiesiły komunistów w prawach uczniowskich, a po ukończeniu dochodzeń i urzędowem stwierdzeniu ich winy — zostaną oni wydaleni, co odbije się na nich fatalnie, gdyż nie przyjmie ich prawdopodobnie żadna uczelnia polska. Tak więc przez szerzenie komunizmu wszyscy zwichnęli swoją karjerę życiową i będą nazawsze napiętnowani przez zdrową opinję publiczną.

Fakt ten wywołał w Częstochowie zrozumiałe poruszenie i oburzenie.

W najbliższych dniach prawdopodobnie dochodzenia ujawnią jeszcze dalsze szczegóły wywrotowej akcji wyrostków, których rodzice znani są w mieście i powiecie, jako zasiedziali tu oddawna obywatele.

Rocznica Konstytucji 3-go maja, Komisarz Rządu, p. Bratkowski zwołuje na na środę, 1 go kwietnia, na godz. 19-tą posiedzenie do sali Rady Miejskiej, celem utworzenia komitetu obchodu rocznicy konstytucji 3-go maja. Wszelkie stowarzyszenia społeczne i t. p. proszone są o wydelegowanie na to posiedzenie przynajmniej po jednym przedstawicielu.

Loterja fantowa Rodziny Wojskowej, której ciągnienie miało się odbyć jutro, została odłożone do czwartku, 2-go kwietnia. Ciągnienie odbędzie się w sali Kameralnej o godz. 16 tej. Czysty zysk przeznaczony zostanie na święcone dla bezrobotnych. Pozostała niewielka ilość biletów po 1 zł. za sztukę jest jeszcze do nabycia w cukierni Braci Błaszczyńskich, oraz w Biurze Dzienników i Ogłoszeń „Renoma“. Na loterji wygrać można cenne ciasta, cukry i różne mięsiwa. Ze względu na szlachetny cel loterji, społeczeństwo niewątpliwie okaże dla niej żywe zainteresowanie i wykupi bilety, aby tym sposobem przyjść z pomocą niejednej rodzinie bezrobotnych.

Otwarcie nowego gmachu Urzędu Pocztowo-Telegraficznego nastąpi w jutrzejszą niedzielę o godz. 12.30. Aktu poświęcenia dokona ks. biskup Dr. Kubina lub w jego zastępstwie ks. prałat Wróblewski.

Z Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Dnia 30 marca 1931 r. o godz. 18-tej odbędzie się w Kasinie Oficerskim przy ul. Kościuszki 58/60 odczyt na temat „Polskie zagadnienia kolonjalne”, wygłoszony przez p. Franciszka Łypa, sekretarza Wydziału Kolonjalnego Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Korzystając z uprzejmego zaproszenia Koła Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w Częstochowie, Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Częstochowie zaprasza wszystkich członków Ligi o przybycie na powyższy odczyt wobec wielkiej aktualności i znaczenia zagadnień Kolonjalnych dla Polski. Wejście bezpłatne.

Miejski Teatr Kameralny. W sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 20.30 Teatr Kameralny daje niezmiernie interesującą premjerę. Będzie nią jedna z najlepszych komedyj mistrza humoru francuskiego Verneuil'a „Kochanek od serca“. Komedję tę wprowadza na naszą scenę doskonały artysta p. W. Pietruszyński, który reżyseruje sztukę i gra w niej główną rolę męską. W roli uwodzicielskiej Charlotty ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie świetna artystka scen lwowskich p. Marja Szczęsna.

Repertuar teatrów świetlnych.

„ODEON” — „Arka Noego.”.
„CASINO” — „Złotowłosy Anioł“
„NOWOSCI” — „Noce Kaukaskie”
„SŁONCE“, „Mężczyzna szuka... miłości“ i aktualności PAT.
„PANORAMA“, „Uroda życia“.

Handel przedświąteczny o 2 godziny dłużej. Komisarz Rządu wydał rozporządzenie o godzinach handlu w tygodniu przedświątecznym.

Handel dozwolony jest w następujących godzinach: w Niedzielę Palmową od godz. 13 do 18-ej, w poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek do godz. 21-ej, a w Wielką Sobotę w godzinach normalnych.

Zaćmienie Księżyca. W dniu 2 kwietnia przypadnie zupełne zaćmienie księżyca. Rozpocznie się ono według czasu środkowo-europejskiego o godz. 18.27 i trwać będzie go godz. 21.53.

Program Kursu psychologiczno-wychowawczego dla Nauczycielstwa szkół średnich w Częstochowie.

W sobote, dnia 28 marca od godz. 16 do 18 Dr. Wanga Bobkowska „Pierwiastek poznawczo wychowawczy w metodach pracy na stopniu elementarnym i średnim“, w niedzielę od godz. 11 do 12 Dr. Wład. Stryjeński „Psychopatalogja w wieku szkolnym“.

Kto wygrał na loterji.

Wczoraj, w szesnastym dniu ciągnienia 5 klasy, 22-ej polskiej loterji państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 15.000 na N-r 181196.
Zł. 10.000 na N-r 77868.
Zł. 5.000 na N-r 8055.
Zł. 3.000 na N-ry 26075, 51564, 118434.
Zł. 2.000 na N-ry 33325, 91432, 172990, 197735.
Zł. 1 000 na N ry 70079, 76853, 160538, 173481, 173929, 174016, 180703, 186656, 190098, 191570, 202914.

Muzykalny złodziej. Do mieszkania p. Ignacego Kozłowskiego (Kordeckiego 15) zakradł się jakiś złodziej, który skradł bandżolę wartości 70 zł.

Wystawa sztuki. Od jutrzejszej niedzieli zostaje wznowiona w muzeum miejskiem w Parku Staszica, wystawa obrazów, rzeźb, ceramiki i grafiki, która otwarta będzie codziennie od godz. 10 — 12 i od 12 — 18, przez cały kwiecień a w miesiącach letnich codziennie od godz 10 — 12 i od 14 — 21. Wystawa zawiera bardzo wielkie zbiory artystów, mistrzów krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych i wielu innych. Opłata dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 groszy, dla wycieczek połowę tej ceny.

Gołąb nie lubi zwierząt. P. Tadeusz Gołąb, zamieszkały przy Alei 55, jest widocznie nieprzyjacielem zwierząt, gdyż znęcał się nad biednemi stworzeniami, które w obronę wzięła dopiero policja, spisując doniesienie karne. Może po ukaraniu p. Gołąba pokocha on naszych niemych przyjaciół, t. j. zwierzęta, które każdy dobrze wychowany człowiek powinien otaczać opieką.

Obłowili się żywnością. P. Marjanna Packa uskarżyła się policji na niewykrytych złodziejaszków, którzy z jej piwnicy przy ul. Stawowej 3, po oderwaniu skobla, skradli 34 sztuki jaj, oraz znaczne ilości smalcu, soków owocowych i t.p., co razem poszkodowana oblicza na 70 zł. Policja poszukuje amatorów tych smakołyków.

Z powiatu Częstochowskiego.

Obchód Imienin Marsz. Piłsudskiego w Wilkowiecku.

W dniu 19 b. m. w Wilkowiecku odbyła się piękna uroczystość ku czci Wodza Narodu, Marszałka J.Piłsudskiego. Uroczystość przygotowało grono naucz. i Zw. Strzelecki.

Po nabożeństwie dzieci szkolne wsi Waleńczowa, Wilkowiecka i Opatowa udały się do sali straży ogniowej gdzie odbył się poranek uroczysty. Salę udekorowano barwami narodowemi i zielenią, na przedzie umieszczono duży portret Marszałka J. Piłsudskiego. Sala była zapełniona po brzegi młodzieżą i starszą publicznością Na poranek złożyły się spiewy deklamacje dzieci szkolnych z Wilkowiecka i Waleńczowa, odczyt p. Janika o Marszałku J. Piłsudskim i na zakończenie sztuczka dla dzieci p. t. „Arcydzieło“. Wykonawców nagrodzono hucznemi oklaskami. Wieczorem staraniem Zarządu Zw. Strzeleckiego odbyła się Akademja, na której słowo wstępne wygłosił kier. szkoły W. Korzekwa, odczyt na temat „J. Piłsudski — twórca Polski“, wypowiedział p. A. Janik. Chór dzieci szkolnych odśpiewał „I Brygadę“ i „Swięto miłości kochanej Ojczyzny“ Ucz. V oddz. Szmiglówna deklamowała wiersz p. t. „Cud Wisły“, inne dzieci — wiersze: „Komendancie“ „Wodzu“, za co otrzymały huczne oklaski.

Na zakończenie Zw. Strzel. odegrał sztukę p. t. „Serce Komendanta“ Role zostały odtworzone znakomicie, wyróżniii się grą: Wojciech (p. Janik), wieśniaczka (p. L. Bardzińska), Jagna (p. J. Sowranka), Andrzej (p. Wł. Bekus), inne role były wykonane poprawnie. Przedstawienie zakończono spiewem „I Brygady“, oraz okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i solenizanta Marsz. J. Piłsudskiego.

Godne pożałowania jest, że istniejące organizacje w Wilkowiecku, jak Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej (Liga), Straż i orkiestra udziału w uroczystości, mimo zaproszenia, nie wzięły.

Wielki pożar lasu w Parzymiechach.

Onegdaj w zagajniku 5 letniej kultury leśnej. własności p. Karola Potockiego w Parzymiechach, powstał wielki pożar, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem jakiegoś przechodnia, który prawpopodobnie porzucił niedopałek od papierosa. Ogień rozszerzał się z gwałtowną siłą i zniszczył półtorej morgi lasu. Straty wynoszą 1,500 zł. Policja prowadzi dochodzenia.

Groźny pożar w Niskiej.

W domu mieszkalnym gospodarza Piotra Rudlika we wsi Niska, gm. Kamyk, z powodu zapalenia się sadzy w kominie, wybuchnął groźny ogień, który strawił doszczętnie budynek i oborę, wartości ogólnej 3 tysiące zł. Poszkodowany pozostał bez dachu nad głową.

ZYGZAKI.

Bieda znów coraz większa wzrasta, jęczy mężczyzna i niewiasta gdy idzie kupić co do miasta, bo drożyzna wzrasta po trosze, chleb już podrożał o trzy grosze, więc protest tu ogólny wnoszę, przeciw nowej podwyżce chleba, który nie spada nam też z nieba, lecz zapracować go potrzeba. Niejeden robotnik odczuje gdy bochenek chleba kupuje i tych trzech groszy mu brakuje.

A tę drożyznę znów powstałą piekarz na kupca zwala śmiało, bo on zarabia bardzo mało. Kupiec oskarża znów młynarza, a ten ostatni gospodarza, gdy mu się drożej sprzedać zdarza. Przednowek — więc żyto drożeje — wieśniak pokładał w tem nadzieję. Zimą płakał — teraz się śmieje. Kupujący pytanie wznosi: kto w tem główną winę ponosi i o interwencię władz prosi. Bo choć policja pisze kary, to dla nich kawał już jest stary; — ani z tem końca, ani miary.

* * *

Więc pierwszy kwiecień już nadchodzi, cieszą się z tego starzy, młodzi, bo w nim jeden drugiego zwodzi.

Prima Aprilis!

— Proszę pana! Jesionka w tyle rozerwana!

— Powiedz mi o tem jutro zrana.

— Panno Stefciu! co? pod oczyma siniaki takie — pudru niema.

— Nie może być?

— Aprilis Prima!

I podobne innę kawały, które do dziś dnia nie ustały. Nabiera każdy — nawet mały.

Jakiś znów choleryk zażarty będzie rozsyłał wszystkim karty, w których jest dowcip djabła warty. Więc otrzyma kartę zdradziecką każda panienka: małe dziecko, albo wiedźmę z zadartą kiecką; inna, co język ma... zakrótki — gębę zamkniętą na dwie kłódki, lub język — trzy metry... malutki! Pijącemu wódkę — rysunek, jak wiadrem pije mocny trunek, lub żonę grzmoc! na... frasunek i inne, inne przyjemności. Niejeden się na to zezłości, lecz to Prima Aprilis mości.

Włarski.

Pan Wojciech

z Kozła dorożkarskiego prawi.

Szacunek panu! No to pojedziemy znów na Zawodzie? Widzi pan, jakem to wiedział, że pan przyjedzie?! Przecie ja wim, że się kto do jednego kunia i deróżki przyzwyczai, to już forbaj, inną nigdy jechać nie będzie miał chęci,

Wio, gniady!

A jak się kto raz do panny przyzwyczai, to mu się już trudno odzwyczaić, bo to już każdy młody na to choruje.

Nie? Przecie ja ta nie wim, czy pan na miłość choruje, czy nie, ale jak się komu na kochanie zbierze, to, jak się nazywa, nima rady, ino ciągle siedź przy kobicie, a fartuszka się trzymaj, a jak znowu kobita jest mądra i żaden inny kawaler jej się nie trafia, to jednego trzyma przy sobie, jak natenprzykład stara panna pieska na łańcuszku, albo pod pachą. A jak który kawaler jest prawdziwie kochający, ta nieborak, wyschnie jeszcze gorzej od suchotnika, bo to ani jeść, ani spać ni może, ino ciągle o pannie myśli.

Ja ta przecie nic o pańskim kochaniu nie gadam, bo poco mi jedno i to samo powtarzać, ale widzę, że pan coraz gorzej od ty miłości wygląda i bardzo mi pana żal, bo może z tego kochania jeszcze nic nie być, a pan się już tak zasuszył, jak, nieprzymierzając holenderski śledź, co go na rynku za parę groszy kupi.

No to przepraszam. Ale gdzie pan mieszka?

A, zaraz-em myślał, że w Zawierciu i to dlatego panu tak ta miłość w głowie zawierciła, a w sercu to pewno zrobiła dziurę, bo pan wygląda, jak się nazywa, na takiego chorobnika, co to już jutro chciałby umierać...

No to ja pana bardzo przepraszam, ale przecie-m nic takiego nie powiedział, żeby pana obrazić.

Tak? Ano może być, ja się ta na tem nie znam, bo mi ta jenteligencyja nie w głowie, a ino myślę, żebym gniademu sieczki mógł kupić i moją Kostusię, niby jedynaczkę, jaknajprędzej za chłopa wydać, bo mi się już zaczyna buntować i posłuszeństwa odmawia rodzonemu ojcu, tak, jak natenprzykład pańskie zakochane serce panu tyż posłuszeństwa odmawia.

Nie? Ano jak nie, to nie!

Wista, gniady, wio!

Dlaczego? Bo widzi pan tu na Mirowskiej ulicy to bruk jest z prawdziwego asfaltu, a drynda jak jedzie, to sobie raz wjedzie na tretuar, niby na chodnik, to znowu kuń dyszlem szybe komu wybije, ale samym środkiem to się nikt nie odważy jechać, bo to, jak się nazywa, są tam takie otchłanie, że jakby człowiek wpadł, toby nawet rodzonego ojca, ani matki więcej nie oglądał.

Czemu? Ano temu, że jak powiedziały dawne socjały, co rządziły magistratem, zawodziańskie obywatele nie potrzebują na ulicach lepszego bruku na drodze, ino wystarczy im taki, jaki jest, bo jeżeli za Moskala mogło być dobrze, to i tera tyż dobrze być musi, a jeżeli się komu zdaje, że ulica ma być wyburkowana równo, to taki chłop musi mieć pustki we łbie, albo jest z niego burżuj. Widzi pan, że to musiała być prawda, bo socjały to miłość bliźniego głoszą, równouprawnienie każdemu dają i bez to tu na ulicy spotka się czasem pijanego, jak sobie wygodnie leży w otchłani na drodze, a pies mu, albo świnia gębę liże. No to czy człowiek miałby sumienie przerywać takie odpoczywanie pijanego, co się z gadziną pobratał?

Ady jedziemy, proszę pana, jeszcze pan zdąży.

Wio! Hetta, gniady!

Ja myślę, że jak pan się przejedzie po Mirowskiej ulicy, to się pan wyhuśda lepiej, niż na prawdziwej huśdawce, a ze mnie człowiek taki porządny, że za to huśdanie ani grosza od pana więcej nie chce, ino tyle, ile mi się należy.

Co? Że się Pan wytrzęsie? Tak, to prawda, aż mi pana żal, ale widzi pan, to już taki pański los, bo poco pan się w te strony z kochaniem do panny wybira? Jeszcze z pana kiedy dusza wyskoczy i kuniec, a ja ta bym nie chciał, żeby pan miał umirać. Niech sobie pan lepiej żyje, to i ja od pana będę zarabiał.

Nie, nic mi do tego, pan ma racyją, ale, widzi pan, ja już mam takie litosierne serce, że muszę każdemu życzyć, bo coby to było, jakby my sobie nie życzyli?...

Nie takie życzenia? Prawda, prawda, ale ja ta inacnej życzyć nie umiem, to niech pan przyjmie choć to, co panu mówię, bo ja...

Niepotrza? No to nie, już nic o tem nie będę gadał, ino chiałem, jak się nazywa, coś panu jeszcze powiedzieć, że mi się pan docna zmarnuje, a byłaby wielka szkoda, bo z pana pasazier, jakich mało.

Tyż nie? No i jakto, nic nie mam gadać? Przecie ja nie żaden niemowa i język mam, jak każdy człowiek, to i gadam, a gadam mądrze, bo, widzi pan, jak były wybory do pierwszego Sejmu, to mnie narodowe domokrady na mówcę wybrały i tak em po wiecach pyskował, że ludzie myśleli, żem prawdziwy poseł. Ale jakem jednego razu wybrał się na Raków i tam chciałem gadać, zara mnie obstąpiły socjały i zagroziły, że mi gnaty połamią, jeżeli bede robił robotę dla indyków, bo uni tak narodowych domokradów nazywali. No tom musiał przestać, bo przecie parę szturchańców pod żebra wystarczyło mi, ale jakem poszedł do tych niby indyków, żeby mi za utratę zdrowia zapłaciły, to powiedziały, że już jest po wyborach i kuniec, a mnie się należy figa.

Wio! Panie, niech pan się złapie mojej kapoty, bo pan tu jeszcze spadnie, a byłaby pana szkoda, bo, jak się nazywa, coby pańska panna powiedziała? Jeszczeby mnie posądziła, że to ja pana zabiłem, a pan wi, że z kobitami żartów nima, bo jak się która na chłopa uweźmie, to go zgryzie na kwaśne jabłko.

Przecie ja tyż o panu nic nie mówię, bo co mnie ta pańska narzeczona obchodzi? Ale jakby chciała, toby mnie mogła wziąć za chachoł i kuniec świata.

No to bardzo przepraszam, jak nie, to nie. Już nic nie bede gadał, bo co mi z tego gadania przyjdzie?

Wista, gniady! Wio, dostaniesz sieczki z owsiany słomy!

A wi pan co? Jakbym tu kiedy z panem jechał, kiedy bedzie deszcz padał, to się pan bezpłatnie na Mirowskiej ulicy w błocie wykąpie i nic pan nie potrzebuje za to płacić, bo inne panowie, co jadą do Miemców, jak się nazywa, na kąpiele błotne, to muszą sobie w Polsce grubo kabzy złotymi napchać, żeby pludrom mieć czem płacić. A pan, jak się tu wykąpie, to bedzie pan prawdziwym obywatelem, co to podpira przemysł krajowy.

Nie? To nie.

Wio!

Wi pan co? Ja myślę, że jakby się pan tak dobrze tu kiedy wykąpał, to taka kąpiel może pana wyleczyć z kochania i będzie pan zdrowy, jak ryba.

No to przepraszam, ale przecie ja nic nie mówię.

Hetta! Widzi pan, jaki to mój gniady wytresowan ? Un wi, jak ma jechać po Mirowskiej ulicy. A skacze, bestyja, jak taki kumedyjant z cyrku. Pan to się dopiro wyhuśda i wybuja, to nawet niepotrza warszawskiego bujania.

Już, już, niedaleko.

Przepraszam pana, a jakby się pan rozmyślił, niby, jak się nazywa, na tym Zawodziu, to ja panu pannę wyszukam, bom przecie stary praktykant, na miłości się znam, nimożna powiedzieć.

Nie? Ano niech i tak będzie!

Jak zawsze, proszę pana! Co? Pan zapomniał? Cztery złotóweczki za dryndę z bujaniem.

Dziękuję panu! Szacunek! Wio!

ZE ŚWIATA.

Zasypani górnicy.

Na kopalni Sośnica na Śląsku Opolskim zasypanych zostało zwałami węgla dwóch górników, z których jeden Karol Smuda poniósł śmierć na miejscu drugie Jan Gemander odniósł ciężkie rany.

Oświata wśród Polaków we Francji

W Auchel, w obwodzie Calais, zakończył się 4 ro miesięczny kurs dla dorosłych, kierowany przez nauczyciela p. Strutyńskiego. Na zakończenie urządzono piękną uroczystość, podczas której wręczono słuchaczom w liczbie 28 dyplomy. Na uroczystości był obecny naczelny instruktor oświaty, p. Zapolski, który po wręczeniu dyplomów przemówił do obecnych, zebranych bardzo licznie krewnych, przyjaciół i znajomych uczestników kursu. Uroczystość miała charakter bardzo podniosły i pozostawiła wśród obecnych niezatarte wrażenie. Rodacy nasi, rzuceni za kawałkiem chleba na ziemie francuską, dali jeszcze jeden dowód umiłowania Polski i mowy ojczystej.

Oryginalny testament.

W Wiedniu zmarła konfidentka policji i wywiadu austrjackiego, Fanny Ditter bar. Dietrichswalden; cały swój majątek zapisała na utrzymanie pozostałych po niej kotów i psów.

Ciężki wypadek artystki wiedeńskiej.

Artystka wiedeńskiego „Burgteatru”, Anna Kalina, która ze swym mężem, znanym adwokatem Dr. Witrowskim udała się na przedstawienie teatru „Komedja”, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Chcąc odebrać z kancelarji dyrektora dwa bilety do teatru, zawadziła obcasem bucika o chodnik schodów, na których momentalnie zawisła głową w przepaść klatki schodowej. Musiano zawezwać kilku ludzi, którzy przy zastosowaniu wielkiej ostrożności, z trudem uratowali artystkę. Uległa ona złamaniu lewej nogi i potłuczeniu głowy.

Mistrz od odmładzania nosów.

Jak donoszą dzienniki francuskie, niejaki Rajmond Passot „estetyczny chirurg“ dokonywa w przeciągu dwudziestu minut operacji nosa, udmładzającej pacjenta o lat 20.

Czyni to zapomocą Novokainy metodą Roberta Carrier. Zabieg ten jest wcale bolesny, utrata krwi minimalna, tak dalece, że natychmiast po operacji pacjent zdolny jest do wykonywania swej pracy.

Rajmond Passot twierdzi, że dokonał już pomyślnej operacji na 3,500 osobach Pacjenci jego rekrutują się przeważnie ze sfer teatralno filmowych. Między innemi dokonał on operacji na znanej artystce Cecylji Savel z Teatru Francuskiego w Paryżu, skracając cokolwiek zadługi nos.

W pogoni za urodą.

Potworne zabiegi chirurgiczne.

Nie tak dawno jeszcze nawet najwykwintniejsze kobiety twierdziły, że ładną cerą trzeba być obdarzoną przez naturę, ponieważ oprócz jakiegoś tam ryżowego pudru i perfum nie znały one dzisiejszych cudów kosmetyki.

Dzisiaj natomiast tualeta wykwintnej pani wygląda jak laboratorjum chemiczne. Miast dbać o to, aby nie pić dużo coctailów i wysypiać się, bogata kobieta woli dodać sobie kolorków po nieprzespanej nocy lub wpuścić kilka kropel do oczu, aby ponownie nabrały blasku, albo jeśli i to już nie pomaga — poddać się chirurgicznej operacji. Taki zabieg kosztuje kilkadziesiąt tysięcy złotych i trzeba go powtarzać co 5 lub 6 lat. Dawniej tego rodzaju operacje były surowo wzbronione, ale ponieważ kobiety udawały się po pomoc do szarlatanów, słynni chirurdzy zaczęli interesować się tym nowym działem wiedzy medycznej.

Podajemy relację naocznego świadka takiej operacji. Na wstępie oświadczono mu, że pacjentka jest bardzo zamożną osobą i już trzy razy przechodziła operacje. Miała lat 40. Ponieważ do takich operacji stosuje się tylko movocainę, więc pacjentka podczas całej operacji rozmawiała wesoło z doktorem. Operacja miała na celu usunięcie zmarszczek pod oczyma. Zdający niniejszą realację wiele musiał użyć siły woli, aby nie zemdleć, gdy zobaczył. że doktór kawałek po kawałku wykrawał ciało z pod oczu i odrzucał na ziemię. Potem robi się t. zw. „podnoszenie“ zmarszczonej skóry. Pacjentka jednak była zadowolona z efektu, jaki dała operacja. Oczy jej zyskały, dzięki operacji, ciekawy mongolski typ. Po operacji pobiegła ona szybko do lustra, aby przestudjować efekty operacji.

Są znane jeszcze zabiegi, jak np. złupywanie skóry wierzchniej, co jest jeszcze bardziej przykre dla widza. W Londynie słynie specjalista, który zmienia brzydką cerę na piękną, zapuszczając igłą elekryczną jakąś kolorową materję do podskórnych naczyń krwionośnych. Białą w czoło i nos, a zabarwiającą się stopniowo różowo na policzkach. Słynna artystka Edna Hopper, licząca już ponad 60 lat, dzięki podobnym zabiegom uchodzi za młodą dwudziestokilkoletnią kobietę.

Operacjom takim poddają się przeważnie znudzone miljonerki amerykańskie, a wogóle kobiety, które są zbyt leniwe, aby szukać porady u najlepszych lekarzy piękności, jakiemi są — sport i słońce.

MAŁPI HOTEL.

W dziewiczej puszczy Gwinei francuskiej został ostatnio staraniem paryskiego instytutu Pasteura przy współdziałaniu rządu francuskiego otwarty hotel, przeznaczony dla badaczów życia małp afrykańskich, zwłaszcza zaś szympansów.

Hotel ten, który zaopatrzony jest we we wszystkie nowoczesne wygody, leży w samem sercu puszczy niedaleko Pastorji stacji badawczej instytutu Pasteura, w okolicy bardzo obfitującej w kolonję szympansów. Hotel stoi otworem dla badaczów wszystkich narodowości i w obecnej chwili wszystkie jego pokoje w liczbie 18 są zajęte przez uczonych francuskich, trudniących się z polecenia instytutu Pasteura, badaniami nad rakiem.

Setki szympansów, którym zaszczepiono straszną tę chorobę, znajdnją się pod stałą obserwacją. przyczem braną jest też pod uwagę możliwość przenoszenia choroby na zwierzęta zdrowe.

Wszystkie prawie szympansy, służące do celów doświadczalnych, pochodzą z tych właśnie puszcz Gwinei francuskiej. Od czasu do czasu wysyła się całe transporty tych zwierząt do instytutu Pasteura do Paryża, większość jednak doświadczeń wykonywa się na miejscu, we własnem środowisku małp.

Obecny komendant osady w Pastorji mjr. Wilbert, zapewnia, że niema obawy, by kiedykolwiek zabrakło szympansów do doświadczeń, gdyż stoją one pod ochroną prawa i w ostatnich latach rozmnożyły się tak znacznie, że jest ich o wiele więcej, niż potrzeba do celów naukowych,

Dlatego zaprasza się do hotelu „Pastorja“ uczonych wszystkich krajów i nie stawia się im żadnych ograniczeń. Raz tylko zarząd kolonji zajął stanowisko negatywne wobec pewnego uczonego rosyjskiego, który przyjechał do Afryki w celu wychowania produktu skrzyżowania między szympansem a człowiekiem.

Rząd francuski zakazał tego eksperymentu, wobec czego ów Rosjanin udał się w głąb kraju i podobną sowitą opłatą zjednał sobie dla swych doświadczeń jakąś kobietę murzyńską. O ile wiadomo, doświadczenia tego rodzaju dotychczas nie zostały uwieńczone powodzeniem. W każdym razie nie mają one nic wspólnego z celami hotelu „Pastorja“ i prowadzone są na własną rękę.

Sekciarstwo w Rosji.

Walcząc z religją i szerząc gruby, nieokrzesany materjalizm, bolszewicy przyczyniają się do tego, że wśród ludów ZSSR szerzą się najbardziej perwersyjne wierzenia i zdegenerowany mistycyzm. Ciemna ludność wiejska, prześladowana za swą religijność, kryje swoje wierzenia przed okrutnem okiem władzy i tem łatwiej staje się łupem różnych sfanatyzowanych sekciarzy, którzy żerują na jej bezmyślności i strachu. To też pisma bolszewickie stale donoszą o wykryciu jakichś sekt, w których okrutne i zwyrodniałe praktyki nie chce się poprostu wierzyć.

Ostatnio w Czerkizowie w okolicach Moskwy, a więc tuż pod bokiem najwyższych dygnitarzy sowieckich i czeki, wykryto sektę kastratów, której członkowie zarówno mężcz[illegible] poddawali się straszliwemu okaleczaniu, wierząc, że dostępują w ten sposób wyższego stopnia „doskonałości“.

Sekta liczyła tysiące członków i członkiń w całym okręgu moskiewskim, jedno z liczniejszych jej ognisk znajdowało się w Skopinie, w gubernji kazańskiej.

Tymczasowy Zarząd m. Częstochowy
ogłasza
KONKURS

na wykonanie częściowych pomiarów miasta Częstochowy na obszarze około 400 ha według instrukcji pomiarowej Ministerstwa Robót Publicznych. Szczegóły i szkice można oglądać w Biurze Pomiarów miasta Częstochowy. Przy zawarciu umowy obowiązkowe jest złożenie kaucji w wysokości 10 proc. sumy umownej. Weksle wykluczone. Roboty pomiarowe mają być wykonane przez Mierniczego Przysięgłego.

Zapieczętowane oferty z napisem „oferta na wykonanie pomiarów“ należy składać w Biurze Wydziału technicznego Magistratu m. Częstochowy do. dnia 10 kwietnia r. b. godz. 12-ej, gdzie nastąpi otwarcie ofert.

Tymczasowy Zarząd zastrzega sobie: 1) wybór oferenta. 2) unieważnienie konkursu.

Częstochowa, dn. 23 marca 1931 r.

TYMCZASOWY ZARZĄD
Kierownik (—) **A. Bratkowski.**

Tymczasowy Zarząd m. Częstochowy
ogłasza
KONKURS

na wykonanie uzupełnień mierniczych, robót kameralnych i polowych przy zakończeniu pomiarów miasta Częstochowy według instrukcji pcmiarowej Ministerstwa Robót Publicznych: a) szkice pomiarowe na obszarze około 230 ha. b) pomiar szczegółów 102 ha, c) pierworysy 1240 ha, d) rejestry pomiarowe na obszarze 1000 ha (śródmieście), e) drugie egzemplarze szkiców na obszarze 4000 ha.

Przy zewarciu umowy obowiązkowe jest złożenie kaucji w wysokości 10 proc. od oferowanej sumy. Weksle wykluczone Roboty mają być wykonane przez Mierniczego Przysięgłego.

Zapieczętowane oferty na całość lub część robót z napisem „oferta na wykonanie uzupełnień mierniczych“ należy składać do Biura Wydziału Technicznego Magistratu m. Częstochowy do dnia 10 kwietnia rb., gdzie nastąpi otwarcie ofert

Tymczasowy Zarząd zastrzega sobie:
1. Wybór oferenta
2. Unieważnienie konkursu i
3. Oddanie częściowe robót.

Częstochowa, dnia 23 marca 1931 r.

TYMCZASOWY ZARZĄD
Kierownik (—) **A.Bratkowski**

Gawęda Marcina Grzyba.

Niech będzie pokwalany Jezus Krystus! Przypomne się wama moi mili, chocia raz... koło Wielginocy, ażebyście docna o mnie nie zabaczyli... Bogać tam pamiętałby kto o Grzybie, któren chocia se je Grzyb, hale nie żaden „stary grzyb“, jakto mogłaby se poniektórna czytelniczka miarkować, zeli jeno zechce którna spożreć na mnie... czarnemi oczkami. Powtarzam, że „czarnemi oczami“ (lebo nawet inaksego koloru oczami), a nie czasem, by miała która na mnie spożreć „czorno“ („czorno patrzy“), bo rozumie się, bogaćtam, że zrozumie kużdy najgłupszy bodaj stary kawaler, że co inszego są... czarne oczy, a co inszego, „czorno patrzeć“, lebo „z podełba“ na kogusik patrzeć. Jezdem wama sobie (...parobecek ci ja na całą gromadę... sieczki rznąć nie będę, orać nie pojadę... ha-ha-ha a a a!) Chłopak na schwał i kawaler do wzięcia ano... Prawda, że troche nie w pore napomykam wama o żeniaczce i akuratnie mogłaby tedy niejedna pedzieć:

— Cie go, sowizdrzoł jakiś?—Kiej ano mięsopusty mieliśwa, to siedzioł kasik na psi dziurze i milczoł, lebo smykoł się, ladaco, po muzykach, zobawach, a tero ano, Wielgi post mamy, chciałby się żenić! Głuptas jakiś!...

Powoli... powoli... pocóż tak ostro na mnie porywać się zaro — nieupamiętane w zawziętości i gniewie kobity, którne, kiej do nich z sercem człeku, to one do cię z pazurami, miast zawżdy dzierżyć się krześcijańskiej zasady: „kto na cię kamieniem — ty na niego chlebem“.

Juści, że zarusieńko wyłoże wama dokumentnie, bez co tak długo nie dawałem znaku o sobie... i poczciwych zamiarach swoich. Nie bez to przecie, żem cierpiał może — jakto moglibyśta se miarkować, hulał i woził się po wsiach, hale bez to właśnie, że na wsi coraz ano gorzej się dzieje... ciężkie czasy... bezrobocie. i straśnie ano smutno i markotno wszędy. Bo chocia tam ludziska tu i owdzie bawią się na „muzykach“, niekiedy przytem z nadmiaru „gorzałkowej wesołości“—krają się zaciekle nożami, kieby te zapowietrzone bydlęta! Pedam wama, bida ano wszędy zaziera ciekuwiej, kieby... ten „ciekawy do piekła“. Miałżebym śród tego wszyćtkiego weselić sie, kiejby ten głupi „do sera“, leboczego? Gdzież tam musiałbym chyba wprzódzi we w ciekłego psa się zamienić, (koty siedmioletnie zamieniają się w djabła), zeby posunąć się do takiego poniżenia i do takiej podłości pogańskiej, a dzikiej, którnej juścić nie powstydziliby się dzicy ludzie, co ano misjonarzy mordują?...

Nie dziwujta się me ano, że w takim położeniu będąc., chciałby sie cłek żenić w Wielgim Poście... Bo wśród takich turbacyj radby człek brodą „na czterech“, kieby ten dziad proszalny (włóczykij Walenty) zaczołgać się na Jasną Górę, by tam rępnąć przed Cudownym Obrazem Najświęszej Panienki i modlić się gorąco, a błagać Ją usilnie i skomlić o przyczynienie się za nami do Pana Jezusa, by przecie dał nam wreszcie jakiesik przemienienie Pańskie.

Jeli zaś dzisia przypominam się wama ba — nawet se pokpiwam potrose, w dodatku w Wielgim Poście, to darujcie me, kochani. bo cóż ano mam począć z tem wszyćkiem? Toć od ciężkiej turbacyji łeb pękłby człowiekowi wreszcie... to niechaj koń się martwi, bo ma duży łeb... Będę wama tedy częściej pogwarki pisywoł w „Słowie Częstochowskiem“, a chocia czasami ględził wama będę od rzeczy, niby jakisik pijany chłop — to darujta me, boć to kużdemu się zdarzy... Pojedzies ano natenprzykład, gospodarzu na jarmark, a urżniesz się tam galancie i powracasz do domu, leżysz se w półkoszkach na ociepce grochowiny, a—zmiłuj się, Panie Boże, nad tobą, baba za cię powozi końmi! I leżąc se ano tak w półkoszkach, żeby to choć nicpoń leżał spokojnie na grochowinie. Gdzie tam! — a to ci będzie ciągiem sam do siebie mamrotał, kieby ja do was pogwarki, lubo na babę własną porywać się będzie, bo źle powozi, że źle bat dzierży w dalikatnej i „miłosiernej“ garści, lebo też taki pijaczyna drzeć się poczuie na całe gardło, aże przejeżdżające inne furmanki zatrzymują się na drodze.

— Moja baba końmi jechać nie poredzi! Bezkurcyja jakasik! ha-ha-ha. I z klątwą ano na pijackiej swojej gębie wyrywa raptem biczysko z ręki babskiej i dalejże okładać... po koniach... po ślepiach i po łbie końskim (którny niby martwić ma się za człeka)..., lebo po babie, jaże wszyćko wokół warczy!...

Oj! loboga, że słabo me się robi na myśl o tej nieszczęsnej kobiecinie i o tych końskich łbach ze ślipiami popodbijanemi, że czemprędzej ano żegnam Was, ludkowie by wśród mamrotania swego nie rozpłakać się przed wami!

Ostajta z Bogiem!

Marcin Grzyb
z pod Konopisk.

Informator Częstochowski

Kurja Biskupia Diecezji Częstoch

Godziny urzędowe codziennie od 9 do 14.

Starostwo.

ulica Dąbrowskiego 4.

Godziny urzędowe codziennie od g. 9-ej do 15-ej, w soboty do g. 13-ej. Starosta powiatowy, p. inż. Kuehn przyjmuje interesantów codziennie od godz. 10 do 12.

Sejmik pow. Częstochowskiego.

Biuro i kasa czynne od godz. 8.30 do 15.30 w soboty do g. 14. Sekretarz p. Z. Kachelski przyjmuje interesantów codziennie w godzinach biurowych.

Komunalna Kasa Oszczędności,

Godziny biurowe i kasowe od g. 8 do 14. Dyrektor p. W. Kobyłecki przyjmuje od 9 do 14.

Magistrat,

Godziny urzędowe od godz. 8.30 do 15.30. Komisarz Rządu, p. Bratkowski przyjmuje od godz. 11 do 13. Godziny kasowe w Magistrakie od 9 do 13, w soboty od od 9 do 12. Kierownik biura pomiarów przyjmuje od 11 do 13

Miejskie Biuro Wodociągów i Kanalizacji

czynna codziennie od godz. 9 do 13, w soboty od 9 do 12, biuro otwarte od 9 do 15. Dyrektor przyjmuje od godz. 11 do 13.

Powiatowy Urząd Zdrowia.

Biuro czynne codziennie od 8. 0 do 15.30 Lekarz powiatowy przyjmuje od g. 9 do 13.

Powiatowa Kasa Chorych.

Biura czynne codziennie od godz. 8 do 15, w soboty do godz. 14. Komisarz Rządowy przyjmuje codziennie od g. 12 do 13. Lekarz naczelny od 12 do 13. Naczelnik wydziału finansowego od 10.30 do 11.30. Wydawanie kart do lekarzy od godz. 8 do 12 i od 14 do 18. Pogotowie lekarskie i apteki P.K.Ch. Czynne bez przerwy dniem i nocą.

Poczta i Telegraf.

[Urząd Pocz]towo-Telegraficzny. Aleja 34—godziny urzędowe od 8 do 12 i 15 do 18, telegraf bez przerwy. Listy pośpieszne (expres) przyjmowane są przez cały dzień.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 2, przy ul. Trzeciego Maja (Częstochówka) czynny codziennie jak wyżej, oprócz telegrafu, który zamyka się codziennie o godz. 18

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 3, przy ul. Strażackiej 15, godziny urzędowe jak wyżej.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny № 4, przy ul. Kościuszki 45, godziny urzędowe od 9 do 13 i od 16 do 19.

Urząd Akcyz i Monopoli.

Godziny urzędowe od 8.30 do 13. Naczelnik przyjmuje codziennie od godz. 9 do [1]4.

Państwowy magazyn wyrobów t[yt]o[niowych].

Ulica Fabryczna 12, tel. 196. Mieszkanie kierownika telef. 547. Biuro czynne od godz. 8 do 12, w soboty od 8 do 10.

[Dow]ództwo 7 ej Dywizji Piechoty.

Aleja III-cia 47.

Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 15. Dowódca Dywizji, generał Dąbkowski przyjmuje codziennie od godz. 12 do 13. Dowódca Piechoty Dywizyjnej od 12 do 13.

Zakłady Naukowe.

I sze Męskie Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza, Aleja III-cia 60. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 15, w soboty do 13. Dyrektor prof. W. Płodowski przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14.

II-gie Gimn. Państw. im. R. Traugutta, ul. Kościuszki 19. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 14. Dyrektor prof. Zbierski przyjmuje w poniedziałki, piątki, soboty od godz. 12 do 13 we wtorki od 10 do 12, w środy od 11 do 13.

Gimnazjum Związku Zaw. Naucz. Polskich Szkół Śr. dn., ul, Szkolna. Kancelarja czynna codziennie od 12 do 15. Dyrektor dr. Wincenty Jasiewicz przyjmuje codziennie od godz. 8 do 9 i 13—14.

Szkoła Handlowa Koedukacyjna przy Stow. Kupc. Polskich ulica Handlowa. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 14. Dyrektor prof. Szmulski przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14.

Szkoła Rzemieślnicza, ulica Kościuszki 23. Kancelarja czynna codziennie od godz. 8 do 16 Dyrektor inż. Bartoszewski przyjmuje codziennie od godz. 8 do 16.

I-sze Żeńskie Gimn. Państw. im. J. Słowackiego, ulica Kościuszki 9. Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 14. Dyrektorka, p. Idzikowa przyjmuje codziennie od godz. 10 do 11.

Gimnazjum Żeńskie S.S. Nazaretanek, ul. Dąbrowskiego 8. Kancelarja czynna od godz. 8 do 13. Przełożona S. L. Malinowska przyjmuje w godzinach biurowych.

Miejskie Żeńskie Seminarjum Nauczycielskie, Zawodzie w parku Narutowicza. Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 do 14. Dyrektorka, p. Nurczyńska przyjmuje od godz. 10—11.

Inspektor szkolny.

Godziny urzędowe codziennie od 8 do 15, w soboty od 8 do 13.30. Inspektor szkolny, p. Kazimierz Peche przyjmuje we wtorki od godziny 11 do 14.

Inspektorat Pracy

Aleja II-ga 35. Biuro czynne od g. 8 30 do 15. Inspektor inż. Wasilewski przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 9 do 13.

Państwowy Urząd Pośr. Pracy

ul. Jasnogórska 24. Biuro czynne codziennie od godz. 8 do 13. Kierownik p. T. Majer przyjmuje codziennie od godz. 11 do 13.

Powiatowy Urząd Ziemski

ul. Kilińskiego 3. Biuro czynne od g. 8.30 do 15,30 Komisarz P. U. Z., p. S. Gieleniowski przyjmuje od godz. 11 do 14.

Sąd Okręgowy Wydział Rejestru Handlowego

Kancelarja czynna codziennie od godz. 10 do 13.

Zakład Ubezpieczeń od wypadków

ul. Kościuszki 44. Biuro czynne od g. 8 do 15

Szpitale.

Szpital chirurgiczny Najśw. Marji Panny, Aleja 17. Odwiedzanie chorych w niedziele i święta od godz. 16 do 17 (sala 1, 2, 5), w poniedziałki i czwartki od godz. 16 do 17 (sala 3, 6), wtorki i piątki od godz. 16 do 17 (sale 4 i 7).

Szpital dla chorób zakaźnych, ul. Dąbrowskiego 21. Informacyj o chorych udziela felczer w niedziele od godz. 9 do 10, w środy lekarz szpitalny od godz. 13 do 14.

Szpital ginekologiczny, ul. Waszyngtona (dawniej Jasna) 21. Odwiedzanie chorych w niedziele i środy od godz. 15 do 16 (do kobiet) w poniedziałki i czwartki od 15 do 16 (do mężczyzn i dzieci.

Szpital Częst. Tow. Dobroczynności dla Żydów, na Zawodziu. Odwiedzanie chorych w niedziele, środy i soboty od godz. 15 do 16.

Towarzystwo Opieki nad zwierzętami"

III Aleja Nr. 49. Telefon 7—67.

Związki Zawodowe.

Polski Związek Zawodowy „Praca", ul. Mała 8. Godziny biurowe codziennie od 16 do 19. W niedziele i święta biuro zamknięte.

Związek Zawodowy Pracowników Drukarskich, Szkolna nr. 14. Sekretarjat czynny w środy każdego tygodnia od godz. 19—22.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie szarady sylabowej Nr. 2,

umieszczonej w Nr. 8 „Słowa Częstochowskiego".

NIECH ŻYJE JÓZEF PIŁSUDSKI.

Wyrazy:

1. Nekrolatja.
2. Iberja.
3. Epigrefika.
4. Czakan.
5. Haracz.
6. Żokiej.
7. Yamakis.
8. Jalapa.
9. Eros.
10. Jurta.
11. Osma.
12. Zaim.
13. Etnologja.
14. Fegas.
15. Polemika.
16. Inwersja.
17. Ławra.
18. Sadi.
19. Urania.
20. Dryjada.
21. Salami.
22. Kornus.
23. Izyda.

Trafnych rozwiązań szarady sylabowej Nr. 2 nadesłało 123 osob, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania uzyskały następujące: 1) Helena Gwiznerówna, 2) Stanisław Przedpełski i 3) Maryla Staniewska.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——(o)——

SZARADA SYLABOWA Nr. 3.

Ułożył W. Jędrkiewicz.

Z podanych niżej sylab ułożyć 14 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko kompozytora polskiego: A, czicz, czyk, ce, chan, cze, cze, hro, i, iud, ka, ki ka, le, ń, ok, py, peć, ram, ran, ręt, rier, si, sal, są, ski, ska, szew, ust, u, wer, wer, wysz, wan, zes.

Znaczenie wyrazów: 1) Pisarz chorwacki, 2) Nowela Orzeszkowej, 3) Faraon egipski, 4) Jeden z gwiazdozbiorów, 5) Astronom francuski, 6) Miasto w Polsce, 7) Planeta. 8) Szach perski wybrany w r. 1925, 9) Rzeka spławna w Polsce, 10) Szczyt w Beskidzie Wschodnim, 11) Spółgłoska, 12) Rzeka w Ameryce. 13) Twórca muzyki do „Boże coś Polskę", 14) Pierwiastek chemiczny.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa dnia 29 marca.

10.15—11.35 Nabożeństwo z kośc. pod wezw. Najśw. M P. w Wielkich Piekarach na Śląsku.
11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.15. Poranek symfoniczny z Filh. Warsz.
13.10 Pogadanka dla gospodyń wiejskich.
13.30 Płyty gramofonowe.
13 35 „Uprawa, nawożenie i płodozmian".
13.55 Omówienie Pasji J. S. Bacha
14.10 Tr. z Amsterdamu. Pasja według Św. Mateusza.
16.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży.
17.25 „O sylwecie kobiecej w ciągu wieków".
17.40 Rozmaitości.
18.05 Program na dzień następny.
18.10 Kom. „Z przed stu lat".
18.15 O „Parsifalu"
18.30 Transmisja z teatru Wielkiego w Warszawie
20.15 Feljeton p.t. „Dziś w Jeruzalem"
20.30 Kwadrans literacki.
21.45 Transmisja 2 i 3 aktu opery „Parsifal"
23.2o Komunikat meteorologiczny, polic., sport.

KATOWICE, dnia 29 merca.

10.15 Nabożeństwo z kośc. Najśw. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku.
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15 35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.oo Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 13

Odźwierna, której mąż był woźnym w pewnej instytucji administracyjnej, tylko co zapaliła gaz na schodach i schodziła do do swej loży, Spostrzegłszy młodego człowieka, zatrzymała się na ostatnim stopniu i zapytała:

— Czego pan sobie życzy?

Gaston uczuł krew występującą mu na twarz, nie wiedział od czego rozpocząć rozmowę i jak wytłómaczyć cel swego przybycia.

— Mam parę słów powiedzieć pani — odrzekł zmieszany.

— Słucham, niech pan mówi.

— Wolałbym pomówić w loży, niż na schodach.

— Więc to jakiś sekret?

Młody rzeźbiarz nic nie odpowiedział, wszedł za odźwierną do loży, wyjął z kieszeni zawczasu przygotowany bilet pięćdziesięciofrankowy i podając go, rzekł nieśmiało.

— Przedewszystkiem proszę przyjąć to odemnie jako małe wynagrodzenie za subjekcję, jaką pani sprawiam.

Odźwierna przygryzła usta i zapytała sucho:

— Co takiego?

Zapytanie to zmieszało jeszcze więcej młodego człowieka i było to tak widocznem, a zarazem komicznem, iż odźwierna aż się roześmiała.

— No cóż? śmiało! — rzekła dodając mu odwagi. — Czegóż pan się wstydzisz? Nie dzisiejszą jestem i wiem co pan chcesz powiedzieć, nawet gdybyś nic nie mówił. Dwadzieścia lat jestem już odźwierną i napatrzyłam się wielu rzeczom. Znamy się na tem. Chcesz się pan dowiedzieć odemnie o kimś lub o czemś i myślisz, że bilet pięćdziesięciofrankowy rozwiąże mi język... Otóż nie znasz mnie pan! Rozalja Michaud jest uczciwą kobietą i nie miesza się w żadne matactwa, schowaj więc do kieszeni swoje pieniądze i powiedz śmiało o co chodzi i co chcesz wiedzieć. Jeżeli będę mogła objaśnić, nie uchybiając moim obowiązkom odźwiernej, i bez narażenia kogokolwiek na jaką szkodę, nie widzę powodu, dlaczego nie miałabym uczynić tego darmo. Ale jeżeli przeciwnie, chcesz mi pan powiedzieć coś takiego, co się nie powinno mówić i żądać rzeczy niemożliwych, w takim razie strzeż się... Za pierwszem słowem przerwę panu, a za drugim wskażę drzwi. Więc o co chcesz mię pan zapytać?

Po takiej przemowie wahać się dłużej było niepodobieństwem; należało albo wypowiedzieć cel przybycia, albo odejść. Gaston rzekł po cichu:

— Macocha.

— Chciałem zapytać się o rodzinę mieszkającą na trzeciem piętrze...

— O tem mogę mówić — odrzekła odźwierna. — Rodzina ta składa się z ojca, matki i córki...

— Młodej, lat siedemnastu lub ośmnastu — zawołał Gaston — blondynki z niebieskimi oczyma... bardzo pięknej, wszak tak?

— Tak — odpowiedziała Rozalja, śmiejąc się. — Ona to właśnie pana obchodzi, i nie dziwię się temu. Rzeczywiście piękna... Spostrzegłeś ją pan ze swego okna i rozgorzałeś ku niej jak zapałka... Ot co jest! No, zakochać się wolno każdemu, ale na ten raz nie doprowadzi to do niczego. Dlatego też mogę w dodatku dać panu radę: napróżno zaprzątasz sobie nią głowę, ponieważ jej ojciec Robert Daumont nie zna się na żartach, a jej matka jeszcze mniej... Oboje są bardzo surowi i ostrożni pod tym względem i słusznie!... Pilnują córki, bo wiedzą, że wielu jest takich jak pan myśliwych, co tylko krążą i podpatrują, i gdy dostrzegą jakiego rzadkiego ptaszka, zaraz zastawiawią sidła... Weź więc pan swoje pieniądze. Zresztą, jeżeli pan potrzebujesz innych objaśnień, idź na trzecie piętro, pan Daumont jest właśnie w domu...

— Ależ przecie, kochana pani — zaczął Gaston.

— Dość już tego, mój panie — przerwała Rozalja Michaud — widzę, że powinnam zawiadomić panią Daumont o pańskiej wizycie.

— Nie czyń pani tego, błagam cię — zawołał młody człowiek — daję pani słowo honoru, że przyszedłem w jak najczystszych zamiarach. Uczucie moje dla pięknej lokatorki pani, jest najszlachetniejsze... Zobaczywszy ją, pokochałem i...

— Tiu, tiu, riu! — przerwała odźwierna — cóż mnie to obchodzi? to rzecz rodziców. Jeżeli chcesz się pan żenić, idź i oświadcz się o jej rękę. Żegnam pana!

I powiedziawszy to, odsunęła go lekko ku drzwiom loży.

Gaston pojął, że dalsze naleganie byłoby bezskuteczne. Odźwierna była widocznie niezachwianą i niemożliwą do zdobycia. Pozostało wycować się, co też uczynił.

— Głupia! — mówił półgłosem, idąc ulicą — obraziła się, jakbym żądał od niej czegoś, ubliżającego jej godności!... A jednak muszę dowiedzieć się, czy mogę kochać to śliczne dziewczę i mieć nadzieję, że zostanie moją żoną... Muszę poznać tę rodzinę... nie mogę jednak, nie wiedząc co są za jedni, iść do nich i wprost powiedzieć: kocham waszą córkę, czy chcecie mi ją oddać? Jakże przyjęliby podobne oświadczenie nieznanego im człowieka i do tego tak niespodzianie? Czyż nie mieliby racji przypuszczać, ze jestem pomieszany? Przypuściwszy nawet, że postąpienie moje wzięliby na serjo, to przecież, za nim by dali odpowiedź, pragnęliby poznać moją pozycję i moje widoki na przyszłość.

Tymczasem moja sytuacja obecna wcale nie jest świetna.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Purwin. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.